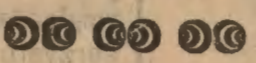


GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Wiara i Ojczyzna!



Kościół i Szkoła!

Nr. 18

Kurytyba, dnia 28 Lutego 1917

Rok XXV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych.

„GAZETA POLSKA“

RUA AQUIDABAM 15

Curityba - Paraná — CAIXA p. B.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie 8\$000
Dla Argentyny 7 pesów pap.
Buenos Aires. — Calle Paraguay 3901
Dla Ameryki Półn. i Kanady 3 dolary
Chicago. 1715. So. Aschland Ave — The Eagle Ar.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

CLVII.

Kto rozpętał tę wojnę?

Obecna wojna wykazuje obok nadzwyczaj szybkiego wykorzystania wszystkich nowoczesnych wynalazków, także niesłychane zacofanie nawet wśród narodów chęlnych się najwyższą kulturą. Jednym z najwyższych i najośniejszych doświadczeń kulturalnych jest osiągnięcie takiego stopnia inteligencji i rozsądku, iżby można, przynajmniej w zwykłych wypadkach, t. j. gdy nie idzie o wiedzę fachową, wytworzyć sobie sąd własny i niezawisły a nie powtarzać, jak dzieci niedojrzałe w każdej sprawie pa-

cierza za panią matką. Francuzi i Anglicy byli uważani za narody wysoko kulturalne, a w każdym razie uważali się za takowe. Otóż okazuje się w tej wojnie, że można zapomocą pewnych sztuczek nawet te niby wysoka kulturalne narody wodzić najzupełniej na pasku i wmawiać w nie rzeczy najoczywistej fałszywe.

Tak n. p. powtarzają bezustannie i dzienniki i rządy obu tych krajów, że oni tej wojny nie wywołali. Cała publiczność im wierzy i niesłuchanie się oburza na krwiożerczych i barbarzyńskich Niemców, Austriaków i t. d. Tymczasem wedle zasad zdrowego rozsądku jest jasnym, że wojnę wywołuje tylko ten, kto ma jasne, wyraźne i oznaczone cele. W ten sposób postępuje n. p. historia ilekroć bada przyczyny jakiejś wojny. Nikt nie będzie przelewał krwi tysięcy ofiar, nie będzie wystawiał się na niesłychane szkody i ryzyka, jeśli nie będzie go pociągał cel bardzo wielki, niezmiernie ważny, cel nie mglisty i ogólnikowy, ale ściśle i dokładnie oznaczony.

Cel ten nie jest także i nie może być jakaś niespodzianka, o której wprawdzie nikt nie mówił. Owszem, cele i pobudki wojny istnieją nieraz długie dziesiątki lat i cały świat dokładnie je zna. Wojny zaś wybuchają dopiero wtedy, gdy ci, co mają te cele uważają położenie polityczne, wojskowe i ekonomiczne za odpowiednie dla siebie. Skoro taka chwila nadejdzie, wyczekuje się tylko lada sposobności, albo też wprost się wywołuje sposobność, aby wreszcie rozpocząć ciężką i krwawą walkę.

Otóż pytamy się, czy żył w całej Francji jakiś idyota, któryby od pięćdziesięciu już lat nie wiedział, nie czytał, nie słyszał, z ust rządowych i prywatnych przy uroczystościach wesółych i żałob-

nych, w dziennikach i książkach, jednym słowem zawsze i wszędzie, że pierwszy obowiązek każdego Francuza, że życzeniem i marzeniem każdego patrioty, że cały cel polityki zagranicznej francuskiej i t. p. to rewanz za wojnę r. 1870, to zemsta nad Niemcami? Śmieszkiem by było dopiero obecnie chcieć dowodzić, że w tym celu wyprężyła Francja wszystkie siły finansowe na niesłychane zbrojenia, zawarła najcięższe przymierze z ludem i państwem, którego charakter i rządy były Francuzom wprost wstrętne i na same zbrojenia wypożyczyła Rosji blisko 20 milionów i t. d.

Wydaje się wprost dziecinstwem musić obecnie dowodzić, że Francja była od dziesięciu lat gotowa do skoku przeciw Niemcom, aby odebrać co wzięły, aby je politycznie rozbić i osłabić, aby wreszcie napowrót zdobyć swą przewagę wojskową. Ale wedle dzisiejszej opinii francuskiej, wypowiedzianej nawet przez p. prezydenta Poincaré, Francja broni tylko cywilizacji i zwalcza militarystów pruski. Słyszał kto przed wojną o tych prześlicznych celach dla których Francja gubi prawie całą swą ludność męską? Sławego p. Poincaré, którego we Francji znano od dawna jako zapalczywego rewanzystę, można śmiało zapytać czy kpi, czy o drogę pyta, kiedy opowiada Francuzom, że w tej wojnie walczy tylko o cywilizację. A mimo to wielki kulturalny naród francuski przyklaskuje mu (o co zresztą we Francji nie trudno) i wierzy mu, a właściwie, zdaje nam się, aby nie odbierać ochoty głupim, mądrcy udają że mu wierzą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ameryka w obawie przed Japonią.

Wojownicze zapędy Ameryki Północnej osłabły i zmalały znacznie od chwili zerwania przez nią stosunków dyplomatycznych z Niemcami. Wilson, który liczył na solidarne poparcie republik południowo-amerykańskich, zawodził się w tych rachubach. Głównym jednak źródłem obecnej obawy rządu waszyngtońskiego przed wojną jest niepewność ze strony zachodniej. Ameryka liczyć się musi z faktem, że największym i najgroźniejszym jej wrogiem jest Japonia, ów groźny rywal amerykańskiej potęgi na Oceanie Spokojnym. Rząd waszyngtoński przewiduje, że w razie wojny z Niemcami chytry rząd mikada zapragnąłby wyprzeć Amerykanów z Azji wschodniej i podkopać amerykańską siłę i znaczenie nie na morzu. I tu właśnie leży właściwy powód, dla którego Waszyngton waha się rozpocząć kroki wojenne przeciw mocarstwu centralnym.

Trwoga Stanów Zjednoczonych przed Japonią stała się w sferach dyplomatycznych państw neutralnych publiczną tajemnicą. Zbyt głośno o tem się mówi i pisze na szpaltach dzienników.

Wybitny znawca wschodnio-azyjskich stosunków, a przedewszystkiem polityki japońskiej, Dom van Rosbeck zamieścił w jednym z pierwszorzędnych pism holenderskich artykuł, ilustrujący wrogie zamiary Japonii wobec Ameryki Północnej. Zdaniem autora nowe ministeryum japońskie, na czele którego stoi przedsiębiorczy i sprytny premier, marszałek Teraczi, wypracowało projekt wyparcia potęg obcych z azyatyckiego wschodu.

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(959)
Jeżeli tu kto mieszka, może być pewnym dobrego wynagrodzenia.
Zbłąkani podróżni proszą o przyjęcie. Kłótnia książę wola z całej siły, nikt mu nie odpowiedział, ani też nikt nie wyszedł z chaty, szczerzenie psa było całą odpowiedzią na jego słowa.
Konstanty wzruszał niecierpliwie ramionami.
— Jak się zdaje — rzekł do Klarysy — jesteśmy przed jakimś zaczarowanym domem, w którym mieszka jakaś stara czarownica, albo też potężny jakiś czarownik, najlepiej więc będzie jeżeli z bliska przypatrzymy się jej istocie. Chodźmy proszę do drzwi.
Klarysa oświadczyła swoją gotowość i rolnym krokiem zbliżyła się do chaty. Lecz gdy chcieli przekroczyć próg domu, pies nie chciał ich wpuścić.
Wyszczerył białe zęby i warczał groźnie.
— Usunąć się precz — zawałał Konstanty — o cie obiję.
Pies podniósł uszy do góry jakby rozumiał jego słowo, lecz począł jeszcze zajadlej jadać.
— Całkiem jasne — rzekł książę — pewnie pana nie ma w domu i dlatego nie chce nas wpuścić.
Lecz musimy koniecznie znaleźć jakieś chronienie, bo nadciągająca gwałtowna burza, jeśli więc nie zechce nas puścić musimy go unąć.
Książę zdjął z ramienia dubeltówkę i abiał ją na nowo.
— Tak — rzekł — przygotowując się

do strzału — przykro mi, że musi to kosztować życie psa, lecz za każdą cenę musimy znaleźć odpoczynek, musimy wejść do domu.
Klarysa nie śmiała robić żadnych uwag, chociaż jej było żal psa.
— Zatem jeszcze raz powiadam ci, psie — zawałał książę — usunąć się z drogi, bo inaczej zginiesz.
A pies jakby zmiarkował niebezpieczeństwo, skoczył nagle na strzelca i chciał go ukąsić w nogę.
— Teraz muszę go zabić, tylko dla własnego bezpieczeństwa — rzekł książę, a równocześnie padł strzał.
Pies skoczył do góry, a potem padł nieżywy na ziemię, albowiem kula przebiła mu serce.
Książę Konstanty usunął psa na bok, a potem zwrócił się do Klarysy i dworsko się kłaniając, rzekł:
— Proszę panią, proszę wejść, droga jest wolna, spodziewam się, że mieszkańcy tego domu będą gościnniejsi od swego psa, gdy powrócą do domu.
— Lecz co oni powiedzą zagałę Klarysa — gdy znajdą wiernego psa nieżywego?
— Zadowolą się pewną sumą pieniędzy — odrzekł książę — a zresztą powinno to im wystarczyć, gdy im wymienię swe nazwisko.
Zapukali do drzwi, ponieważ nikt nie odpowiadał i nie otwierał, więc książę sam pozwolił sobie otworzyć.
Obawiał się żeby nie były zamknięte, a tem więcej się ucieszył, gdy drzwi się otworzyły.
Zaledwie jednak przeszli przez próg, Klarysa krzyknęła przeraźliwie i cofnęła się w tył.
— Co pani jest?
— Tam — zawałała — tam leży trup.
— Być może że to tylko umierający albo

chory — rzekł książę, po którego ciele również przeszły ciarki.
Przewyciężył jednak chwilową słabość i przystąpił do łóża.
Leżał na niem stary człowiek z długą brodą, z zamkniętymi oczyma i z piętnem śmierci na obliczu.
Wielki książę badał starca z wielką troskliwością, przykładając rękę do serca, badał puls nie znalazł najmniejszego znaku życia.
— Martwy — rzekł do Klarysy — jemu już żaden lekarz nie pomoże.
Może o jedną godzinę przysłiśmy zapędnio i może gdybyśmy byli przyszli prędzej, moglibyśmy go być uratować.
Teraz rozumiem już zażartość psa, który chciał strzedz zwłok swego pana.
Lepiej dla niego, że moja kula pozbawiła go życia, byłby bowiem zginął z tęsknoty za panem.
Często bowiem psy nie przeżywają śmierci swych panów.
— Kto to może być, ten dziwny starzec? — zapytała Klarysa — giekawam, czy nie ma żadnych krewnych, czy sam mieszkał w tej chatce?
— Trudno będzie się o tem dowiedzieć, a on leży zimny, usta jego zamknięte na zawsze.
Lecz proszę panią, przystąp pani bliżej i spojrz, jaką potężną głowę miał ten starzec, wysokie czoło, ta potężna broda, a ten nos orli, słowem założyłbym się niewiedzieć o co, że zmarły nie był zwykłym śmiertelnikiem, a jego życie zacisnęło w lesie ma pewne swoje znaczenie.
Konstanty mówiąc to chciał Klaryse przyciągnąć do łóża zmarłego, lecz ona nie chciała się zbliżyć.
— Strach mnie zbiera — cicho — kto wie, co człowieka tego zapędziło w dzikie pustkowia i samotność?
— O ile mogą sądzić — rzekł Konstanty

— nie był to zły człowiek, chyba tylko nieszczęśliwy, a że nie był zły, dowodem tego przywiązanie psa, a tylko dobrzy ludzie mogą tak bardzo przywiązać do siebie stworzenie.
Dlatego niech się pani nie boi niczego tej chatce, lecz wypocznij po trudach dzisiejszego dnia.
Książę podsunął Klarysie stołek, dziewczę jednak nie chciało usiąść.
— Nie mogę, bo zmarły napelniał mi strachem, spojrz tylko wasza cesarska wysokość, czy nie może się zdawać, jakby pod temi zamkniętymi oczyma błyszczały iskry gniewu, jakby starzec chciał zwrócić na nas nieprzyjazny wzrok.
Sami i bez pozwolenia wdarliśmy się do chaty, i gdyby starzec tylko mógł, podniósłby głowę i wyrzuciłby nas stąd precz.
— Daj pani spokój zmarłemu, znać panim, że musiał przez całe życie walczyć, zatem śmierć była dlań pożądana.
My zaś musimy myśleć o sobie.
Musimy koniecznie wypocząć, wyprostować zmęczone członki, bo ja, silny mężczyzna, czuję, że nie potrafiłbym już zrobić ani pół mili.
To rzekłszy usiadł na drewnianem krześle, a Klarysa idąc za jego przykładem usiadła również na ławce stojącej w kącie przy ścianie.
A natura ma swoje prawa.
Oczy, młodej dziewczyny zamknęły się i wnet regularny oddech zdradzał, że śpi.
Gdy wielki książę Konstanty o tem się przekonał, wstał i począł chodzić po mieszkaniu pustelnika.
Odważnie przyglądał się wszystkim przedmiotom, każdy z nich interesował go, chociaż bowiem z pojedynczych sprzętów przedstawiał sobie obraz sposobu życia zmarłego.

Apteka Polska

I SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH

prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa

Tadeusza Danielewicza

Dostawy po cenach hurtowych dla aptek, klinik, sklepów i t. d.

KURYTYBA, ulica Aquidabam Nr. 62.

SANATORIUM

„Araucaria”

w Araukaryi.

Przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos, gardło, dla leczenia lub operacyi. Chorzy, przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymywać się na stacyi kolei Araukaryi.

Biurowo w Kurytybie: **Praga Tiradentes nr. 11**, przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-iej godziny po południu.

Dr. Juliusz Szymański.

Dr. Med. JANINA NOWICKA

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.

Rua EBANO PEREIRA N° 12

Dr. GABRYEL NOWICKI

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe

Przyjmuje od 3 do 5 po południu.

Bacność! Widokówki z podobizną brygadiera Piłsudskiego oraz wielu innych Legionistów są u nas do nabycia w cenie 200 reisów za sztukę. Cały dochód z rozsprzedaży przeznaczony na cele Legionów

MASAŻYSTKA

Marya Witkowska

posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

i rozmaite masażę ręczną leczącą zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów.

Rua Commendador Araujo N. 24. Kurytyba

Warstat stolarski

otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok kaplicy Rosario.

Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także uskuteczniam naprawy starych mebli. Mam również na składzie rumy różnej wielkości. Ceny u mnie, przystępne — robota sumienna. Liczę na poparcie Rodaków z Kurytyby i okolicy.

Alojzy Gapski.

„VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, miętowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Kurytyba — Rua Cabral nr. 53 — Parana.

Franciszek Lachowski.

WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Uandowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

Dr. S. Kossobudzki

ul. Commendador Araujo Nr. 8

Przyjmuje od 1—4 popołudniu.

Telefon Nr. 537.

CURITYBA — PARANA

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, w tawianiu zębów sztucznych i

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Zakład Fryzyerski

przy ulicy Commendador Araujo Nr. 36

Ręcząc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzyerskich, liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swój do swego”!

Z uszanowaniem
A. Kowalski

Charutaria Brazileira

L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana

Główny skład różnego gatunku cygar tańszych i droższych jak również papierosów od najtańszych do najdroższych

Sprzedaż hurtowa i detaliczna — **GENY TAŃSZE** jak gdziekolwiek indziej

Trzymając się zasady **sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo** — upraszam Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wendziarzy) o łaskawe przekonanie się o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem

Lourenço Gradowski,

dawny profesor i organista na kolonii Thomaz Coelho.

APTEKA

„Tiradentes”

Plac Tiradentes 25 (w nowym domu obok Carrãona)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni być stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych.

Piwa z browaru
Atlantica
przewyższające wszystkie inne.

Wiara

Adres dla listów p

„G

Curityb

Rocznie

Dla Arge

Dla Ame

Chicago.

Ks.

WO

Sprawa

Wiad

cała nas

osoby be

wiały jak

budkę te

o niesyl

i bezden

dem nas.

całkiem

odbiora

Dla wiel

moskałof

o nowem

GRO

Tajem

(260)

— To

książkę

zupelnie

Przysta

nał go uw

Wtem

jest coś w

Wpatrz

litery.

Pierści

Skąd w

Tysiąc

gdym szuka

Najpra

się, że H

się jakiś

przylutek

Jak ba

stelnik, kt

cze i mógł

opuściła je

się obecni

Konsta

i tak dale

niu, że g

przez co

widząc ks

stanęła z

mieniu,

Książę

że oprócz

ukryty i t

Uspoko

dną twarz

— Ach